PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok IV. Warszawa, poniedziałek 23 września 1929 r. Nr. 218.

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A NIEMCY.

English Review (z września), podaje artykuł J. H. Harley'a p. t. „Pokój i polski korytarz", omawiający znaaczenie Pomorza dla Polski i stosunki polsko-niemieckie. Autor nawiązuje do paktów lokareńskich, które — jego zdaniem — mogą wywołać wrażenie, iż istnieje różnica między bezpieczeństwem na zachodnich i wschodnich granicach Niemiec.

Autor podkreśla, że agitacja niemiecka zmierza do wykazania światu, iż na granicach polsko-niemieckich istnieje ciągłe wrzenie. Książka Roberta Donalda p. t. „Korytarz polski i konsekwencje", usiłuje wykazać krzywdę Niemiec z powodu odebrania im Pomorza polskiego i nasuwającym się wnioskiem z takiego stanu miałaby być natychmiastowa rewizja Traktatu Wersalskiego. Gdyby się Niemcom udało poruszyć sprawę t. zw. „korytarza polskiego", wysunęłyby one zaraz wiele dalszych swoich „krzywd", jak Górny Śląsk, Kłajpeda i stałaby się aktualną także sprawa Wilna.

Harley podkreśla, że etnograficzne ustępy książki Donalda są powierzchowne i absurdalne i dowodzi, że Kaszubi przed wojną światową ciążyli całą duszą ku Polsce i walczyli z tyranją niemiecką, a w parlamencie niemieckim ich posłowie popierali polskie postulaty.

Harley podkreśla w d. c., że po bliższem rozpatrzeniu sprawa t. zw. korytarza nabiera zupełnie innego charakteru, w porównaniu z tem, jak sobie ją przedstawiają liczni pisarze i publicyści angielscy. Jeżeli istnieją różnice pomiędzy sprawą Alzacji i Lotaryngji a Pomorzem polskiem, to świadczą one raczej na korzyść tego ostatniego, a nie odwrotnie. Pomysły Donalda oddania przez Polskę Pomorza Niemcom, gwoli ustalenia pokoju w tej części Europy, bynajmniej nie wynikają z jego argumentacji i nie są praktyczne. Postępy, jakie Polska poczyniła przy budowie portu w Gdyni, dowodzą, że projekty Donalda, aby Polsce dały Niemcy dostęp do wszystkich swoich portów bałtyckich wzamian za Pomorze, nie posiadają znaczenia realnego; nie może być o tem mowy, aby można podobną uchwałę powziąć jednomyślnie w Lidze Narodów. Min. Zaleski zaś podkreślił wyraźnie w swem oświadczeniu, że Polska bronić będzie Pomorza do ostatniego żołnierza i do ostatniego grosza w kasie. Autor przeto zapytuje, kto jest lepszym przyjacielem pokoju, czy ten naród, który postępuje zgodnie z rzeczywistą sytuacją, czy też ten naród, który agituje za natychmiastową rewizją traktatów.

Dalej dowodzi Harley, że Niemcy przyjęły bez zastrzeżeń także 13 punkt deklaracji Wilsona, który wyraźnie mówi, że oprócz swoich terenów etnograficznych Polska ma otrzymać dostęp do morza. T. zw. korytarz polski nie jest niczem nowem, gdyż istniał przed rozbiorami Polski, a Donald chce w tem widzieć pomysł Lloyd Georgea. Gdyby Niemcom oddać Pomorze z Gdańskiem, powstałby nowy korytarz niemiecki, odgradzający Polskę od wolnego i bezpośredniego kontaktu z morzem.

Podobne książki, jak Donalda, niewątpliwie wywołują — zdaniem Harley'a — znaczne poruszenie zarówno w Anglji, jak i w Niemczech, a w tych ostatnich zachęcają skrajne żywioły nacjonalistyczne do wytrwania w ich dotychczasowych i bezczelnych dążeniach. W Anglji zaś takie książki służą żywiołom radykalnym do propagowania zbliżenia anglo-niemieckiego, skierowanego przeciwko Francji, a może nawet przeciwko całej Europie, wyjąwszy Węgry.

Der Tag 20.IX. w art. wst. p. t. „Polens Tor nach Uebersee" omawia rozwój Gdyni, która z małej wioski rybackiej staje się konkurentem dla wszystkich portów bałtyckich. Rozwój Gdyni uderza przybysza nie tylko od strony morza, skąd widne są gmachy nowo-powstającego miasta, ale także od strony kolei, skąd ukazuje się „zdumiewający rozrost miasta". Gdynia jest ulubieńcem całego narodu polskiego, przy której godzą się wszystkie polityczne poglądy, gdzieindziej skłócone.

Dalej opisuje autor ruch w mieście i w porcie, który jest jeszcze w budowie, ale jego gotowe części

pełne są pociągów i okrętów. Ogromnym także nakładem Polska buduje nową kolej z Zagłębia węglowego do Gdyni. W końcu autor dowodzi, że nie tylko dla Gdańska, ale i dla portów niemieckich budowa dalsza Gdyni stanowi poważne niebezpieczeństwo. Sam Gdańsk może obsłużyć Polskę i Gdynia nie powstała z konieczności gospodarczych. Powstała ona dla zadość uczynienia polskim dążeniom mocarstwowym i pomimo inaczej brzmiących zapewnień polskich, jest ona wymierzona przeciwko Gdańskowi.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

ROZBROJENIE NA MORZU. ANGLJA A STANY ZJEDN. A. P.

Journal de Genève 19.IX. w art. wst. pisze w związku z porozumieniem angielsko - amerykańskiem m. inn., iż wskutek nieszczęśliwego zbiegu okoliczności sytuacja przedstawia się obecnie wprost przeciwnie, jak w roku ubiegłym, gdy Ameryka występowała tak ostro przeciwko porozumieniu francusko-angielskiemu. Obecnie Francja, a zapewne również Włochy i Japonja zaczynają przypuszczać, że Anglja i Ameryka poświęcając łodzie podwodne, porozumiały się pomiędzy sobą ze szkodą dla innych państw. Jasnem jest, że porozumienie angielsko-amerykańskie musi być poddane do rozważenia podczas konferencji wszystkich pięciu mocarstw morskich. Niewiadomo jednak jeszcze, czy Francja i Włochy, które w r. 1927 odmówiły swego udziału, zgodzą się na ten udział obecnie. Dopóki sprawa ta nie zostanie wyjaśniona, trudno będzie wypowiedzieć się ostatecznie w sprawie projektu angielsko-amerykańskiego. Natomiast można orzec już dziś — z punktu widzenia politycznego, iż porozumienie angielsko-amerykańskie może zmienić całkowicie układ stosunków międzynarodowych.

L'Echo de Paris 19.IX. Turpaud pisze w art., omawiającym taktykę Mac Donalda w związku z jego oświadczeniem w sprawie pertraktacyj angielsko-amerykańskich, iż Mac Donald stara się pogodzić swoją politykę w dziedzinie stosunków międzynarodowych z najskrajniejszym nacjonalizmem nagielskim. Cała polityka zagraniczna laborurzystów podporządkowana jest dwojakiemu dążeniu: zbliżeniu ze Stanami Zjednoczonemi, a przynajmniej upozorowaniu takiego zbliżenia, i oddaleniu się od Francji, która posądzona jest o żywienie uczuć imperjalistycznych, podczas, gdy Stany Zjednoczone i W. Brytanja uprawiają wspólnie pacyfizm anglo-saski. Anglja i Ameryka doszły już do porozumienia w sprawie zniesienia łodzi podwodnych, więc należy się spodziewać, że wkrótce przyjdzie kolej również i na narzucenie Francji rozbrojenia na lądzie. Należy jednak mieć nadzieję, że stanowisko, zajęte przez Snowdena w Hadze, dostatecznie uświadomiło opinję światową co do właściwego stanowiska rządu labourzystów.

Journal des Débats 18.IX. Réné La Bruyère w art. wst. p. n. „La France et la conférence navale" pisze m. in., iż Francja nie może zjawić się na konferencji w sprawie rozbrojenia na morzu bez pewności, że zostaną całkowicie uwzględnione trzy jej kardynalne postulaty, a mianowicie: utrzymanie łodzi podwodnych; uznanie Francji jako państwa kolonjalnego, które musi posiadać odpowiednie siły na morzu Śródziemnem i jej geograficznego położenia, które ją uprawnia do posiadania sił morskich równających się siłom niemieckim, ustanowionym w tarktacie Wersalskim.

Deutsche Allg. Ztg. 19.IX. omawia sytuację międzynarodową i zaznacza, że obecna epoka stoi pod znakiem zarysowującej się współpracy anglo-amerykańskiej. Jeżeli się zważy, że Anglja i Stany Zjednoczone posiadają prawie trzecią część stałego lądu, a liczą czwartą część całej ludności świata, to przymierze dwóch tych krajów nabiera szczególniejszego znaczenia. Należy przytem wziąć pod uwagę ich ogromne bogactwo oraz panowanie nad ważnemi surowcami świata, a ocenimy ich potęgę. Flota angielska i amerykańska są sobie prawie równe, licząc po 1,25 miljona ton, czyli razem 2 i pół miljona ton, podczas, gdy floty Francji, Japonji i Włoch sięgają zaledwie 1,8 miljona ton. O tyle jednak te liczby nie są straszne, że istnieją małe widoki takiego przymierza, gdyż Ameryka nie zdradza ochoty do zmiany dotychczasowego powściągliwego stanowiska w stosunku do Europy. Anglja również szuka właściwie tylko porozumienia ze swym starym rywalem i nie może brać na siebie zobowiązań, których narazie wcale nie akceptuje opinja angielska. W każdym razie należy mieć na uwadze możliwość przymierza anglo-amerykańskiego, chociaż od układu morskiego do przymierza jest jeszcze daleko.

Berl. Börsen - Courier 19.IX. w art. wst. zastanawia się, do czego ma służyć pakt morski anglo-amerykański i dochodzi do przekonania, że za nim kryje się daleko obszerniejsze porozumienie, mianowicie należy dopatrywać się udziału pracy między państwami anglo-saskiemi w dziedzinie polityki światowej i gospodarki światowej. W chwili bowiem, gdy dochodzi do skutku porozumienie w sprawie rozbrojenia na morzu, angielska misja handlowa pod przewodnictwem lorda d'Abernona rozwija „gorączkową" działalność w Brazylji i Argentynie, aby ratować tam angielskie interesy od przewagi Ameryki.

Dziennik podkreśla, że to powinnoby wywołać zdumienie u każdego, ktoby tę działalność rozpatrywał wyłącznie pod względem strategicznym. Przytem nie możnaby się wcale naprzód posunąć, gdyby przypuścić, że lord d'Abernon poświęcił się temu zadaniu bez zgody Waszyngtonu.

Począwszy od konferencji rozbrojeniowej w 1921 r. Londyn i Waszyngton dosyć zebrały doświadczeń, iż źle wychodzą na współzawodnictwie, a zatem łagodzą naprężenie przez wzajemne porozumienie.

Dziennik zaznacza, że właśnie podobny trust morski pod kierownictwem anglo-saskiem w szybkiem tempie doprowadzi do tego, że Anglja uwolni się od przewagi Francji w Europie, a Stany Zjednoczone od przewagi Japonji w Azji, przyczem musi nastąpić podział sfery wpływów. Anglja otrzymałaby straż nad Atlantykiem i oceanem Indyjskim, a Stany Zjednoczone nad oceanem Wielkim. Oba te państwa muszą zapewnić sobie bezpieczeństwo swoich interesów jedno na terenie wpływów drugiego, a wówczas mniejsze państwa morskie będą mogły być wzięte w silne karby i włączone do trustu morskiego. Trzeba być obznajmionym z tempem gospodarczego rozwoju nad brzegami oceanu Wielkiego, aby zrozumieć,

dlaczego Stany Zjednoczone powinny poświęcić swoje interesy na Atlantyku na rzecz Anglji. Z pośród dziesięciu krajów, które są odbiorcami towarów amerykańskich, siedem znajduje się na brzegach tego Oceanu. Udział przemysłu bawełnianego azjatyckiego na rynku światowym, finansowanego przez Amerykę, wywołał już bardzo silne wstrząśnienia. Położenie przeto na Dalekim Wschodzie wpłynęło na to, iż amerykańscy mężowie stanu widzą konieczność coraz większego angażowania się Ameryki w sprawy Dalekiego Wschodu, ale i dopomagania Anglji wszelkiemi siłami do przywrócenia Europie trwałego położenia politycznego, gdyż zabezpieczenie kontroli, przedewszystkiem na rynku chińskim, pochłonie pewnego dnia wszystkie siły obu państw anglo-saskich.

SYTUACJA POLITYCZNA NA LITWIE.

Berl. Börsen - Courier 20.IX. w art. wst. pisze: „Całkiem nagle, a dla zagranicy niespodzianie, stoczył się Woldemaras ze swego tronu dyktatorskiego, na którym, zdawało się, tak silnie siedział. Jeszcze na ostatniej sesji Ligi Narodów był on, jak zawsze, bardzo stanowczym obrońcą interesów swego kraju. Mała Litwa trzymała w ciągłem napięciu mężów stanu w Europie nie tylko przez zaciętość i nieustępliwość tego swym zewnętrznym wyglądem niepokaźnego człowieka. To państwo karłowate, które powstało przy samowolnem przeprowadzaniu granic na wschodzie, wiele kłopotu narobiło wszystkim swoim sąsiadom. Szczególnie nie mogło ono pogodzić się z niezgodnym z traktatami rabunkiem Wilna, którą to sprawą zajęła się Rada Ligi Narodów ze szkodą dla swojej powagi. Właśnie w walce o odzyskanie Wilna, które rząd litewski ogłosił za stolicę Litwy, Woldemaras nie ustąpił ani na krok w Genewie, gdzie chciano przeprowadzić zniesienie stanu wojennego między Litwą a Polską. Jego długie. i pełne prawniczych argumentów dyskusje z min. Zaleskim, a także pewnego razu z marsz. Piłsudskim stanowią już żelazną część składową programu Rady Ligi Narodów.

Dla innych sąsiednich państw. nawet dla Rosji sowieckiej. Litwa bynajmniej nie była wygodnym sasiadem. Dlatego cały wschód Europy będzie śledził z największą uwagą dalszy bieg wypadków.

O wiele głębiej musi odbić się ustąpienie tego bezwzględnego władcy na polityce wewnętrznej Litwy. Ustąpienie to jest dowodem, że nawet dyktator rozporządzający wszystkiemi środkami militarnemi, nie może przeciwstawiać się ślepo wewnętrznej grze sił. Woldemaras zdołał utrzymać się zaledwie przez dwa lata. Często gabinety parlamentarne dłużej się trzymały, nie stosując na każdym kroku siły wojskowej i krwawej sprawiedliwości. Działalność Woldemarasa w kraju własnym nie pozwala doszukać się jakichś jego nadzwyczajnych uzdolnień państwowotwórczych. Jedynym jego środkiem, jakiego używał, była brutalna przemoc".

Dalej dziennik dowodzi, że Woldemaras opierał się na armji. Gwałtowny upadek jego należy przypisać zatargowi w ścisłem gronie przywódców. Prezydent Smetona oddawna powściągał wystąpienia Woldemarasa, i zdawał sobie sprawę z tego, że na długo nie można utrzymać władzy wbrew większości narodu. Powierzenie tworzenia nowego gabinetu min. Tubelisowi jest oznaką, że na Litwie bierze górę polityka bardziej umiarkowana.

Prasa litewska z 20.IX. zamieszcza bardzo krótki komunikat aj. „Elty" o dymisji gabinetu Woldemarasa, podkreślający, że dymisja ta ma na celu umożliwienie prezydentowi Smetonie reorganizację gabinetu. Wg. „Elty" sformowanie gabinetu zostało powierzone Józefowi Tubelisowi, dotychczasowemu ministrowi finansów.

Lietuvos Żinios 20.IX. w art wst., nawiązując do komunikatu „Elty" podkreśla, że sytuacja na Litwie aż nadto dojrzała do kryzysu gabinetu Woldemarasa. Przyczyn kryzysu należy szukać — zdaniem dziennika — zarówno w polityce wewnętrznej jak zewnętrznej rządu litewskiego. O tem, jakie plany przyświecały sferom rządzącym przy formowaniu nowego gabinetu, będzie można sądzić z tego, czy do tworzącego się gabinetu zostaną zaproszeni przedstawiciele innych grup politycznych, czy też nie zostaną. „Dzisiaj — pisze dziennik — możemy powiedzieć to tylko, że położenie naszego kraju jest nad wyraz ciężkie a przeto nie mogłyby mieć miejsca dalsze eksperymenty... W naszych warunkach tylko ustrój parlamentarny zdołałby skupić dokoła pracy państwowo - twórczej wszystkie żywotne siły naszego kraju i to twórcy nowego gabinetu muszą wziąć pod uwagę, jeśli napraw dę mają na względzie dobro kraju".

Dzień kowieński 18.IX. informuje, że dn. 27 b. m. odbędzie się w kowieńskim sądzie okręgowym sprawa o zamknięcie litewskiej partji socjaldemokratycznej. Adwokat, broniący sprawy socj.-dem. domaga się u nieważnienia uchwały komisji rejestracyjnej o zamknięciu stronnictwa socj.-demokratów. Sprawa ta — według dziennika — wywołuje w politycznych i społecznych kołach wielkie zainteresowanie.

Rytas 16.IX. zamieszcza artykuł wstępny. skierowany przeciwko reformie uniwersytetu litewskiego. „Uniwersytet — pisze organ chrz.-demokracji — podporządkowany rządowi i jego polityce traci charakter źródła wiedzy naukowej i staje się tylko jego karykaturą. Rządy ulegają częstym zmianom. Uniwersytet jednak w zależności od tego nie powinien się zmieniać. Pozbawienie uniwersytetu niezbędnych mu swobód byłoby równoznaczne z jego likwidacją".

Lietuvos Aidas 17.IX. w art. wst. podnosi z naciskiem konieczność przeprowadzenia reform na uniwersytecie litewskim. w kierunku ograniczenia jego autonomji, a to w celu uniemożliwienia pozostawania na stanowiskach profesorskich osób nieodpowiednich oraz w celu podniesienia poziomu wykładania. jak również celem usunięcia nepotyzmu, uprawianego dotychczas na uniwersytecie litewskim.

SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH.

Deutsche Tageszeitung 19.IX. poświęca cały numer walnemu zjazdowi rady rolniczej w Münsterze który otworzył jej prezes Brandes, podkreślając, iż Niemcy nie mogą rozwijać się pomyślnie bez podniesienia swego rolnictwa. W rezolucji zjazd wyraża zadowolenie z powodu uzgodnienia działalności przez wszystkich przywódców życia rolniczego i stwierdza, że obecne stosunki musza wywołać obawy i dlatego nieodzowna jest zmiana dotychczasowej niemieckiej polityki gospodarczej. Zjazd zwraca się z ostrzeżeniem do rządu i parlamentu, aby zaniechały wszelkich polityczno - partyjnych kątów widzenia i zdecydowały się na prowadzenie takiej polityki gospodarczej, któraby mogła przywrócić narodowi niemieckiemu gospodarczą i polityczną wolność.